

## KAZIMIERZ IWASZKO ur. 1950; Łyniew

Tytuł fragmentu relacji	I zaczęli rozwiązywać strajk
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Lubelski Lipiec, strajki, opozycja, lokomotywnia

### I zaczęli rozwiązywać strajk

Wiem, że pojechałem, kiedy się dowiedziałem, że strajk się kończy, oni podpisali jakieś tam papiery, że będą mieli - jedyny postulat, który mnie jakoś tam zachwyił- że będą mieli wolne wybory do Rady Zakładowej, czyli nie ma żadnego nowego związku! Wszystko jest po staremu, tylko Dyrekcja Okręgowa Kolei im gwarantuje, że będą wolne wybory do tej starej struktury. I wiem, że Janusz z Niezgodą bardzo byli dumni z tego, że oni wywalczyli wolne wybory. A ja im dawałem do zrozumienia, że możecie się wybierać tylko, że struktura tej organizacji, do której wejdziecie jest zniewolona. Ale nie chciałem też tego mocno podkreślać, żeby ten sukces jednak jakiś tam był. Bo to jedyny postulat, który pamiętam, był wtedy taki ważny. Pojechałem, kiedy oni podpisali te papiery. I to było chyba gdzieś godzinę po podpisaniu. I zaczęli rozwiązywać strajk. Byłem wtedy znów w węźle kolejowym w lokomotywni.

I tutaj nie było takiej radości jak w Gdańsku, ponieważ ludzie jeszcze nie mieli tylu klęsk, co w Gdańsku, żeby docenić to, co się stało w tym Lipcu. Stąd moim zdaniem działacze Lubelskiego Lipca, za mało eksponowali ten Lipiec w Polsce. Oczywiście Sierpień z natury rzeczy jako większy sukces, kasował sukcesy Lubelskiego Lipca. I tu dostrzegam małość lubelskich działaczy, bo należało ten Lipiec bardziej konkretnie propagować. Bo moim zdaniem Sierpień na Wybrzeżu istotnie, nie nawet kalendarzowo, jak ktoś mówi, że po lipcu jest sierpień, nie byłby może taki, gdyby nie było Lubelskiego Lipca. Bo co pokazał Lubelski Lipiec? Że prowincja jest już tak dojrzała i może zrobić taki bunt – to jedno, ale co ważniejszego: pokazała słabość tamtej już władzy komunistycznej. Władza się bała już takich buntów, stąd w stoczni w Sierpniu odwaga przywódców strajkowych, była taka jasna, bo oni wiedzieli dokładnie, co się stało w Lipcu w Lublinie. Ich odwaga była jakby tańsza, aczkolwiek, no ja też trochę wróżę, bo mogło być różnie. Ale moim zdaniem historycy to chyba lepiej widzą niż ja, że w tamtym czasie władza była bardzo słaba.

Pamiętam także ogromną radość tych ludzi, których wtedy nawet w większej liczbie zobaczyłem niż wieczorem, kiedy miałem zburzyć ten strajk, którzy wychodzili. Szli do lokomotyw. Lokomotywy były czyszczone. Pięknie to wyglądało. Wydaje mi się, że wtedy to ja czułem zapach lawendy, bo to była taka radość, która niosła wszystkich na skrzydłach.

Czułem, no coś takiego jak każdy, kto w triumfie coś demonstruje. No, ogromną radość. No, ale co teraz mi się rzuciło: czyste lokomotywy. Czyste, wyczyszczone. Bo oni podobno w strajku z nudów czyścili je, żeby one ładnie wyglądały. I te pierwsze, nie wiem- dwie, trzy, które stały tutaj od czoła samego wjazdu, no lśniły! To mi zostało. No i oczywiście radość. I Czeska Niezgody, i Janusza. No i takie poklepywanie się. Oczywiście, tam jakieś zdania: co będzie dalej. Aha, wiem że Czesiek Niezgoda pytał: jak środowisko akademickie nas tu wspierało? Mówiłem, że jakieś petycje tutaj wysyłaliśmy, ale nie wszyscy chcieli je podpisywać z takich tutaj z profesorów uniwersyteckich. Później to ja poznawałem tam LZNS, tych działaczy. W czasie Lipca w żadnym zakładzie pracy ja nie byłem, oprócz tej lokomotywowni.

Data i miejsce nagrania	2005-04-15, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski, Mariusz Kamiński
Transkrypcja	Urszula Gorzelak
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"